Od autora: Historia o zabarwieniu (lekko) erotycznym;)

„Pompa”

Rysiek od kilku tygodni mocował się z zepsutą zmywarką. Fakt, że przestała działać spędzał mu sen z powiek. Chodził rozdrażniony, nie mówił, tylko szczekał jak wściekły pies, a co najgorsze w ogóle odechciało mu się miłosnych gierek ze mną, jego prawowitą konkubiną.

Zamiast po prostu zamówić serwis i zdać się na umiejętności specjalisty, każdego wieczora, aż do późnej nocy grzebał w zmywarce zostawiając zlew pełen brudnych garów dla mnie - praczki, pomywaczki, kucharki, sprzątaczki i czego to jeszcze głupie równouprawnienie nie podzieliło sprawiedliwie, po równo dla każdej z płci.

Nawet, gdy zjawiałam się przed nim skąpo odziana lub zupełnie naga, sprośnie ozdobiona czy podobna do zakonnicy, nigdy nie stawał mu zwiędły i zwisający ptaszek. Nawet lodzik i trzepocząca rączka nie stawiały go na baczność. Jego fizjonomia, morderczy grymas na twarzy i przekrwione oczy nie zniechęcały jednak mnie, napalonej na seksowne i umięśnione ciało kochaneczka.

Byłam zazdrosna. Drań jeden, wolał zmywarkę ode mnie. Cholernie ambitny człowiek. Inny by się poddał i wolał sobie podupczyć, a ten nie. Jego życiowa zasada wyssana z mlekiem matki brzmiała: najpierw obowiązek, potem przyjemność. Ja stosując takie motto, umarłabym z nudów. Na pierwszym miejscu zawsze i wszędzie stawiam przyjemność.

Rozczarowana i sfrustrowana wymyślałam sposoby jak zrobić sobie dobrze bez mężczyzny. Zaczęło się od niewinnych, słodziutkich i twardych bananów owiniętych w folijkę. Było miło, a paluszek na różyczce dopomagał całej zabawie. Butelki po winie i szampanie miewają różne kształty i długości szyjek. Mmmmm… Pompka rowerowa również się przydała. A już szczytem była owalna i gładziutka noga od krzesła, zastosowana w pozycji dowolnej. Od czego ma się wyobraźnię, to Renaty wiedzą najlepiej.

Rysiek kąsał słowem, nieustannie wojując ze zmywarką. Poszukiwał pomocy w Internecie. Stał się agresywnym milczkiem, do którego już nawet nie chciałam się zbliżać. Byłam bezsilna i wściekła. Taki rozmiar i stalowa twardość marnowały się od tygodni.

Którejś nocy zasnęłam, nieutulona w żalu na cały świat, bez żadnych gierek i sprośnych eksperymentów. Nie chciałam też oglądać perwersyjnych filmików, ani czytać opowiadań erotycznych. Pragnęłam po prostu chociaż raz, porządnie się wyspać.

Mój luby odebrał mi nawet i tę, niewinną dla odmiany, przyjemność. W nocy usłyszałam zza ściany hałas odkurzacza. Spojrzałam na zegarek, dochodziła druga. Jak dźgnięta szpikulcem w dupę wyskoczyłam z łóżka i wpadłam rozwścieczona do kuchni, gdzie Rysiek podśpiewywał sobie, stojąc boso na mokrej podłodze i najnowszą zabawką – wodnym odkurzaczem wciągał nadmiar wody.

- Co ty do kurwy nędzy wyprawiasz?! – Ryknęłam. – Jest druga w nocy!

- Naprawiłem zmywarkę – odpowiedział radośnie i dumnie.

- Co za debil odkurza o drugiej w nocy? – Spytałam. - Obudziłeś mnie! Teraz nie zasnę.

- Wiesz jaka pompa była brudna? Cała w zaschniętym szlamie. Dobrze, że silnik się nie spalił taki był gorący.

- Gówno mnie obchodzi pompa! Jest cisza nocna. Chcę spać.

Widząc, że nie odpowiada i tylko uśmiecha się z zadowoleniem, nakręcałam się jeszcze bardziej.

- Zamiast naprawiać głupią pompę, powinieneś mnie bzykać. Tyle czasu jej poświęcałeś ignorując mnie i moje potrzeby. Mam tego dość! Jutro pójdę do sex shopu i kupię sobie wibrator. I wielkiego, sztucznego penisa!

Wyszłam z jasno oświetlonej kuchni, zostawiając Ryśka z dziwnie wlepionymi we mnie oczyma. Trzasnęłam drzwiami od pokoju i zanurzyłam się pod kołdrą. Sen jednak nie nadchodził. Pełno we mnie było wzburzenia i złości. Spojrzałam na zegarek, dochodziła trzecia. Zostało mi trzy godziny snu do porannego alarmu budzika. „*Cholerny Rysiek*" – pomyślałam.

Nagle drzwi się otworzyły i pod kołdrę wślizgnął się… Rysiek i bez żadnych ceregieli ściągnął mi majteczki, sięgając rękami pod krótką koszulkę. Udawałam, że śpię pilnując, by oddech był wyrównany i nie zdradzał, że coraz bardziej podobało mi się to, co wyprawiał. W końcu, gdy kołdra wylądowała na podłodze, a Rysiek na mnie nie mogłam dłużej udawać. Dusił mnie! Nie, nie był psychopatą, przygniatał mnie swoim ciężarem, aż traciłam oddech. Gdy go wreszcie odzyskałam, poczułam wielką, twardą męskość wciskającą się w moją pipę. Gwałtownie, brutalnie, aż do bólu, jak nigdy przedtem. Szczytowałam cztery razy. Po wszystkim wzięłam prysznic i rozanielona, ledwo trzymając się na nogach, wróciłam do łóżka.

- Myślisz, że obudziłam sąsiadów? – spytałam Ryśka.

- Mam nadzieję, że nie wszystkich. Jest szansa, że głuchego pana spod siedemnastki nie.

- Ach, ty… niedobrachu – zamruczałam jak kotka.

- To co? Wybierasz się jutro do sex shopu? – spytał zadziornie.

- A może pójdziemy tam razem? – zaproponowałam, uśmiechając się figlarnie.

- Hmmm…. Można by troszkę pofantazjować - powiedział i klepnął mnie w tyłek.

Nazajutrz, po dwóch godzinach snu zjawiłam się w pracy i każdemu z kim się spotykałam oznajmiałam dumnie, z nieukrywaną radością i błyskiem w oku:

- Mój Rysiek wreszcie naprawił zmywarkę! Sam. Bez niczyjej pomocy…

(7 luty 2018) Indesit

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Niczyja, dodano 19.02.2018 17:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.